Rok VII. Warszawa — Lipiec 1939 Nr 7

W Kręgu Wodzów.



„Dookoła Waszych obozów, we wsiach żyją sąsiedzi, stali gospodarze okolic. Umiejcie się z nimi porozumieć, pomóc im, zabawić się zaprzyjaźnić z nimi, a zarazem sami wiele się od nich nauczyć. Idźcie do tych wiejskich mieszkańców z otwartym sercem, bez zarozumiałości człowieka miejskiego. W człowieku wsi wyczuwajcie tego, który jest całym swoim życiem ściśle związany z przyrodą i krajem ojczystym".

Zbigniew Trylski.
Naczelnik Harcerzy

ORGAN GŁÓWNEJ KWATERY HARCERZY

Nasza Gotowość

Harcerstwo to prawda życia. W harcerstwie za hasłem musi iść czyn. Wtedy dążymy naprawdę do prawdy. Za jasną i czystą prawdą „Harcerz służy Polsce" musi iść konkretny czyn. Jako organizacja musimy być zbiorowo przygotowani do wielkiej próby, jaką będzie służba harcerska w czasie wojny o wielką mocarstwową Polskę. Każdy z drużynowych wie, co to jest Służba „Pogotowia" i jakie są jej zadania. Sprężystość organizacji, gotowość do poświęcenia, ofiarność, zdobycie umiejętności przydatnych w czasie wojny — to główne wytyczne w całej pracy harcerskiej na każdym szczeblu organizacyjnym. Siła zaś charakteru zadecyduje w chwili najważniejszej. Tę siłę wszyscy nasi wychowankowie i przywódcy winni zdobywać i nad jej osiągnięciem pracować.

Wyjeżdżacie na obozy, będziecie pracować w drużynach wakacyjnych — stwarza to duże możliwości pracy w tym kierunku. Zwiększenie sprężystości organizacyjnej na obozach w realizowaniu wszystkich służb, w przeprowadzaniu gier i ćwiczeń, punktualność w realizowaniu porządku dnia, pełne harcerskich przeżyć ogniska, — to jasne drogi kształcenia naszej gotowości i siły charakteru. Jakie specjalności wybrać dla pracy zastępów? Jakie sprawności wysunąć w szkoleniu chłopców na obozie? Wskazidroga po okolicy, goniec, kolarz, technik, łącznościowy, telefonista, sprawności pierwszej pomocy, kartograf, pionier i sygnalista. Oto sprawności, bez których nie powinien wracać z obozu harcerz-wywiadowca.

Jest kardynalnym obowiązkiem kierownika obozu — uwzględnić w programie obozu naszą gotowość. Dobry nastrój, dzielna postawa, dobra organizacja, pogotowie alarmowe, sprawności o przydatności wojskowej — to najlepsze sprawdziany naszej gotowości. Wypłynie ona z patriotyzmu naszych serc, patriotyzmu naszej organizacji; Siłę tego uczucia przenieśmy wszędzie tam, gdzie będziemy obozować. Jeżeli patriotyzm ten będzie gorący szczery i wielki — to napewno będzie wywierał swój wpływ na każdego, z kim się w czasie obozu zetkniecie. O tym obowiązku i apostolstwie pamiętajcie. Za hasłem musi iść czyn. On decyduje o wartości.

Obóz harcerski

(Warunki dobrego obozu drużyny).

Druhu Drużynowy obóz jest syntezą Twojej pracy w drużynie. Jest on zamknięciem pracy Twoich chłopców, pracy całorocznej nieraz i w trudnych warunkach prowadzonej. Daje Ci wielkie możliwości nawiązania serdecznego kontaktu z chłopcami bliższego ich poznania i wyciśnięcia na nich piętna wychowania harcerskiego. Stałe współżycie pod namiotami, w polu czy przy ognisku obozowym stwarza nastrój atmosfery harcerskiej. Podział pracy, wspólny wysiłek, jaki pozostaje wskutek dobrze rozłożonej i spełnionej pracy każdego uczestnika — stwarza dobre koleżeństwo. To braterstwo w polu i obozie łączy i wiąże wszystkich młodych ludzi wspólnymi więzami i przeżyciami. Jest ono przygotowaniem i jest podobne do tego braterstwa broni, jakie dają przeżycia wojskowe lub wojenne.

W obozie umożliwisz chłopcom poznanie okolic przepięknej Polski i wzbudzisz miłość kraju rodzinnego — Kresy Rzplitej, morze, granitowe Tatry, czy inna część kraju staje się dla harcerza rzeczywistością rozszerza jego pogląd na Polskę, uczy go miłości Polski. Za miłością podąża służba Polsce i ofiara dla Niej.

Masz wielką odpowiedzialność Druhu Drużynowy! bo tylko dobry obóz może się stać spełnieniem tych wszystkich zadań. Jakie zaś są warunki dobrego obozu drużyny.

1) **Dobry teren** (suchy, naświetlenie duże, oparcie o las, tereny do gier polowych i wycieczek).
2) **Program i plan pracy kierownictwa.** (Realizacja życia polowego, gier, krajoznawstwa, prób na stopnie i sprawności). Najistotniejszą sprawą to porządne realizowanie planu zajęć chłopców. Młodzież zawsze czynna, aktywna, ale tym trzeba kierować.
3) **System zastępowy na obozie.** Bez systemu zastępowego nie ma mowy o obozie harcerskim. On decyduje o charakterze obozu.
4) **Służba społeczna obozu.** (Dobry uczynek zbiorowy, harcerskie odnoszenie się do ludności, propaganda najlepsza polskości i harcerskości przez realizację trzeciego i czwartego punktu prawa harcerskiego w środowisku w którym drużyna obozuje.
5) **Ognisko harcerskie.** Ono jest symbolem waszego ducha obozowania, ono decyduje czy jesteście harcerzami, winno być przeżyciem dla Waszych chłopców i zabawą, a nie pokazem lub cyrkiem. Ono ma być syntezą Waszego dnia w obozie.
6) **Dobra administracja, gospodarka, kuchnia harcerska.** Sprężystość organizacyjna, bez biurokracji, porządek w kasie, kwity na wydatki, dobre wyżywienie harcerzy, gotują harcerze pod kierownictwem instruktora kucharstwa.
7) **Pamięć o tym, że Wasz obóz reprezentuje harcerstwo.** (Na podstawie Waszego obozu, jego obserwacji, treści pracy postawy uczestników i ducha obozu będą wytwarzać sobie ludzie opinię o harcerstwie. O tym pamiętajcie!).

Stary Obozownik.

Ognisko harcerskie

Zbliża się lato. Rozpocznie się tak zwana w harcerstwie akcja letnia, obejmująca cały szereg kursów, obozów stałych i wędrownych, wszelkiego rodzaju wycieczek pieszych, kolarskich i kajakowych na różnych szlakach w kraju i za granicą. Zaroją się polany leśne harcerzami, rozlegać się będzie beztroski gwar i śmiech radosny, rozebrzmi wśród pól i lasów wesoła harcerska piosenka. Zadudnią ścieżki i drogi pod wytrwałymi stopami harcerskich wędrowników. Powiedzie ich młodość i radość życia, wabić ich będzie błysk przyrody i trud zmagania się z twardym losem człowieka samoradka. Radość im sprawi piękno ziemi ojczystej, którą obejrzą w bezpośrednim zetknięciu się i dojrzą w sobie tę wielką miłość, jaką dla niej żywią.

To potencjał pierwszorzędnej wartości, jaki wnosi młodzież harcerska w zdrowy i ze wszech miar pożądany letni okres pracy harcerskiej. Obowiązkiem instruktorów i kierowników tej pracy jest nadać jej jak najbardziej właściwy charakter i umożliwić zdobycie maksimum zadowolenia z dobrze i pożytecznie spędzonego lata.

Nie jest moim zamiarem omawiać dziś wszystkich odcinków akcji letniej i ich charakteru, pragnę tylko w ogólnym szkicu przyjrzeć się bliżej jednemu z nich, a mianowicie — harcerskim ogniskom i to jedynie ich stronie artystycznej.

Ogniska harcerskie to jedna z pięknych form pracy wychowawczej tak żywo już dziś zrośniętej z naszą organizacją. Skwapliwie naśladują nas i inne organizacje widząc w ogniskach ważki czynnik wychowujący.

Wiemy jak bardzo głęboko harcerze przeżywają ogniska, a my starsi także żywo mamy w pamięci pierwsze ogniska lub i te, późniejsze, które były specjalnie udane i dlatego tak na nas podziałały. Przeżyliśmy je i odczuli głęboko, wywarły na nas niezatarte wspomnienie. O tym winni dobrze pamiętać kierownicy i organizatorzy ognisk harcerskich i rozumieć, że to z niczego nie powstaje, że trzeba w organizację ognisk włożyć wiele myśli i pracy, aby się stały czynnikiem wychowawczym, a nie były godzinami pustego śmiechu i płytkiego dowcipu.

Ten odcinek pracy pozostawia jednak wiele do życzenia, aczkolwiek przysłowiową jest wesołość i humor, które towarzyszą naszym ogniskom. Skąd to płynie nie będę tu wchodził, podejdę do zagadnienia od strony postawienia wniosku, że przed wyjazdem na obóz winno się poczynić starania nad zdobyciem materiału, którym będziemy się posługiwali przy opracowywaniu ognisk, gdyż częstokroć w czasie trwania obozu materiału tego zdobyć nie będzie można, pod ręką się go nie znajdzie. Na program ogniska harcerskiego, poza pięknym obrzędem jego rozpalania i gawędy, składają się: pieśni harcerskie i ludowe, tańce, pokazy zręcznościowe, muzyka, recytacje zbiorowe i solowe, monologi, dialogi, inscenizacje i t. p. Piękne są ogniska dające wyraz pewnej treści, poświęcone całe pewnym obrazom jak: 1) Z biegiem Wisły, 2) Wieki mówią, 3) Historia Polski w obrazach, 4) Wieczór słowiański, 5) Kraków — droga ziemia ojców.

Jestem zwolennikiem raczej występów grupowych z tego względu, że większość harcerzy przyjmuje przy ognisku postawę czynną, że zespołowe występy są tak żywo zrośnięte z harcerskim systemem pracy zastępami. Nie sposób jest, aby codziennie przy ognisku dawać taki bogaty program jak wyżej przytoczyłem. Istotnie. To też podzieliłbym ogniska na dwie grupy. Jedna to te codzienne, wewnętrzne niejako, dla omówienia wielu spraw ideowych, do czego tak bardzo nadaje się atmosfera

i urok ogniska. Te będą skromniejsze, a drugie to ogniska reprezentacyjne, propagandowe, na pokaz dla szerszej publiczności. Oczywiście tych będzie znacznie mniej. Na obozie trzy tygodniowym będzie ich zaledwie trzy, może nawet dwa.

Na tych ogniskach wewnętrznych będzie również śpiew, może recytacje, solowy występ grajka, jakieś wesołe opowiadanie, ale to na znacznie mniejszą skalę, podczas gdy przy tych reprezentacyjnych ogniskach występy nabiorą charakteru oddziaływania zorganizowanej, zwartej jednomyślnej grupy harcerskiej na wielką, przygodnie zebraną gromadę ludzi aż do momentu wciągnięcia ich do linii jednakowego rozumienia, odczuwania i przeżywania tych produkcyj, jakie są przy ognisku. Organizatorzy i ich goście gdzieś w końcowych etapach produkcji artystycznych przy ognisku mają ulec wspólnemu odczuciu, przeżycie winno się stać udziałem wszystkich i zatrzeć do minimum granicę między widzem i aktorem. Do osiągnięcia takich efektów kapitalnie przyczynić się może miejsce, na którym urządzamy ognisko.

Niekoniecznie musi się ono odbywać w obozie, można na nie wybrać miejsce częstokroć o wiele odpowiedniejsze. Może w pobliżu romantycznych ruin zamczyska, może na błoniu wiejskim, dobre jest miejsce gdzieś nad rzeką, byleby było dobre dojście, dobrą jest i polana w lesie o nachyleniu umożliwiającym rozsadzenie widzów i udostępnienie im należytego pola widzenia. Aby zapewnić sobie widzów, trzeba ich wcześniej o terminie ogniska zawiadomić. Osobiście poprosić przedstawicieli miejscowego społeczeństwa, księdza, kierownika szkoły, nauczycieli, wójta, sołtysa, przedstawicieli organizacyj, wreszcie ludność. Wielce przydatnym okaże się tu ładny afisz, w wesołej formie zapraszający publiczność na ognisko.

Któryś z harcerzy musi się podjąć roli zapowiadacza. Powinien to być typ wesołego, dowcipnego i inteligentnego harcerza, aby umiał poszczególny „numer" wesoło i z humorem wprowadzić przed zgromadzoną publiczność. Oczywiście bez niemądrych dowcipów, ale w prostych zdaniach, wypowiedzianych ładnym językiem zapowie co się za chwilę będzie dziać przy ognisku. Jeżeli to będzie piosenka, to powinien zapowiedzieć jej tytuł i skąd ona pochodzi. Jeżeli mowa o wierszu, podać autora i tytuł, powiedzieć o harcerzu, który wygłosi, a jeżeli to zespołowa recytacja, powiedzieć kto ją przygotował. Kładzie się w ten sposób odpowiedzialność za stan wykonania, na barki wykonawcy, bądź kierownika zespołu.

Recytować, czy śpiewać trzeba prosto i serdecznie, z właściwym odczuciem i zrozumieniem. Gdzie trzeba przydać nieco barwy kostiumu, uczynić to bez przesady, z właściwą natomiast harcerzom pomysłowością i fantazją.

Materiał to: koce, prześcieradła, ręczniki, kije, trawa, gałęzie, liście, włókna lnu, czy konopi, tektura i t. p. Świetnie się przyda zabrany ze sobą na obóz lub pożyczony we wsi kostium ludowy. Oczywiście strzec go, nie zniszczyć i w zobowiązanym terminie bezwzględnie zwrócić.

Na stronę dekoracyjną naszych produkcyj przy ogniskach trzeba zwrócić baczniejszą uwagę.

Teraz podam parę źródeł materiałów do ognisk, które można wykorzystać zależnie od tego, kto organizuje ognisko, harcerki czy harcerze, gdzie się ono odbędzie, jaka będzie jego myśl przewodnia (program ogniska winien tworzyć pewną w sobie zamkniętą całość).

Śpiewniki: Zwolakowska, Nasze Pieśni; Śpiewnik Strzelecki, Wydawnictwo Głównej Księgarni Wojskowej. K. Hławiczka: 75 pieśni marszowych, cena 1.80 zł. Biblioteczka pieśni regionalnych pod red. K. Hławiczki po 75 gr. (wyszło 16 książeczek poszczególnych rejonów).

Tańce: Teatr Ludowy — miesięcznik, w roczniku swoim z 1938 r. zamieścił opisy tańców Mierzejewskiej: „krakowiak", „kujawiak", „polonez", „polka kaszubka", „kurpiowski „stara baba", śląski „trojak", wileński „lawonicha", „zbójnicki". Cena rocznika T. L. wynosi 3 zł. Adres Redakcji: Warszawa, ul. Reja 9.

Inscenizacje: Wiele inscenizacyj znaleźć można w rocznikach „Teatru Ludowego". Osobno wyszły drukiem dwa zbiorki inscenizacyj pieśni ludowych. Mierzejewskiej: „Teatr z pieśni", Solarzowej: „Teatr z pieśni". Książeczki te są wyczerpane, można je pożyczyć z bibliotek.

Opracowań harcerskich inscenizacyj mamy mało, lub prawie wcale. Próbujcie inscenizować ładne harcerskie pieśni. Pomysły zapiszcie i przyślijcie do „Na Tropie". Zainscenizujcie fragment harcerskiej sztuczki: „Most na Trzemszy" a potem konkretnie zrealizujcie myśli poruszone w sztuce i zbudujcie dla wsi kładkę lub zreperujcie most.

Recytacje: Materiału szukać w rocznikach pism harcerskich, jest tam szereg ładnych wierszy, nadających się do recytacji. Zajrzyjcie do zbiorków wierszy (antologii).

Odnośnie muzyki wspomnieć tylko można, aby harcerze, którzy grają na jakimś instrumencie, zabrali go ze sobą na obóz. Oczywiście nie fortepian, ale skrzypce, mandoliny, gitary, harmonie, ustne harmonijki, okaryny i t. p. Cieszą się powodzeniem różne produkcje zręcznościowe jak: przełażenie pod kijem, fikanie kozłów, chodzenie, a nawet tańczenie na szczudłach i t. p.

Aparaty fotograficzne niech chwytają ciekawe sceny teatralne, a skrzętne pióro niech zanotuje wszelkie nowe formy i treść teatralnych występów.

Tak pojęte ogniska, oparte na materiale harcerskim i ludowym, dla którego organizacja nasza ma należyte zrozumienie, będą walnym czynnikiem wychowawczym, oddziaływującym zarówno na harcerzy, jak i na społeczeństwo, wśród którego znajdzie się obóz harcerski. Dostarczą miejscowej ludności cennych wrażeń i przeżyć, torując Harcerstwu drogę ku bogaceniu i propagowaniu kultury duchowej. Droga to dość żmudna, ale i piękna zarazem i nie możemy się przed tym wysiłkiem uchylać.

Pamiętajcie, że takiego typu ogniska są mniej częste. Częstsze są ogniska wewnętrzne, których główną treścią będzie śpiew i pogawędka wspólna lub instruktora, wyjątek z pięknego utworu, kilka głębszych harcerskich myśli.

Piotr Greniuk hm.

Literatura o ogniskach: O. Jacek Woroniecki: Gawęda w gawędzeniu. Ant. Wasylewski: Obóz harcerski.

Drużyny wakacyjne

Od wielu lat marnuje się wakacje dla młodzieży harcerskiej nie wyjeżdżającej na obozy i wędrówki. Korzysta z nich w całej pełni harcerskiej tylko czterdzieści tysięcy młodzi ży, a mogłoby korzystać pełne sto tysięcy.

Trzeba najpierw pokonać Druhu Drużynowy pewien nawyk, przyzwyczajenie, że w czasie feryj szkolnych wstrzymuje się podobnie jak w szkole zajęcia harcerskie. Harcerstwo to nie jest szkoła. Harcerstwo jest pełnią życia młodzieży na łonie przyrody. Harcerstwo się nie kończy z końcem roku szkolnego. Harcerstwo zdobywa na wakacjach o sto procent większe możliwości rozwoju pracy harcerskiej.

Należy to wyzyskać. Rzucam w tym roku hasło:

W każdym mniejszym środowisku drużyna lub zastęp wakacyjny, w większym hufiec lub drużyna wakacyjna.

Za cel również ważny, jak zorganizowanie obozu winien uważać hufcowy czy drużynowy zorganizowanie drużyny harcerskiej wakacyjnej. Potrzeba to również przygotować. Nie wystarczy ogłosić pierwszą zbiórkę tych, którzy pozostają w czasie wakacyj w domu czy w mieście.

Trzeba metodycznie wszystko przemyśleć i przygotować. Pierwsza rzecz — to drużynowy drużyny wakacyjnej czy zastępowy. Jeżeli drużynowy stale wyjeżdża z drużyną na obóz lub opuszcza środowisko, — to hufcowy w porozumieniu z drużynowymi naznacza, mianuje takiego przywódcę, który zostaje w środowisku drużynowym, drużyny wakacyjnej. Musi to być chłopiec mający cechy drużynowego, zamiłowanie i umiejętność organizowania wycieczek, gier i t. d. Kandydata takiego można jeszcze podkształcić, dać mu odpowiednią bibliotekę instrukcyjną, przybory do gier, małe namioty. A może który z instruktorów zostaje w środowisku i może całą akcją przy pomocy drużynowych i zastępowych kierować. Chłopców zostających trzeba również w czerwcu do tego przygotować. Kilka razy ma się ta drużyna już teraz zebrać, organizacyjnie trzeba ją formalnie stworzyć, musi to zrobić obecny drużynowy, bo inaczej na początku wakacyj, to się nie skleci lecz skończy fiaskiem. Trzeba tę sprawę poruszyć w Kole Przyjaciół Harcerstwa, rodzice powinni o tym wiedzieć; małą kwotą winna ta drużyna rozporządzać na wycieczki i różne pomoce.

Rzecz najważniejsza — to plan pracy takiej drużyny. Drużynowy musi wiedzieć — co ma w tej drużynie robić. Organizację drużyny ująć w system zastępowy oparty o dobór chłopców i o wyszkolenie w stopniach. Program winien być normalny, oparty o zbiórki zastępów i drużyny.

Co się wysunie w pracy na czoło? Życie polowe, wycieczki w okolicę środowiska, dokładne poznanie okolicy, zdobycie sprawności wskazidrogi po okolicy, wycieczki drużyny oparte o gry polowe dwu lub więcej zastępów, praca w zakresie pewnych specjalności, zdobywanie sprawności, zwłaszcza związanych ze specjalnością zawodową, wyprawa na spełnienie dobrych uczynków, biegi na stopnie wyszkolenie się w zakresie łączności, — oto cały szereg zajęć drużyny wakacyjnej byle one oparte były o zainteresowania chłopców i możność wyżycia się w czasie wakacyj. Jak często zbiórki mogą się odbywać? Dwie zbiórki zastępów na tydzień, w tym jedna z nich może być z powodzeniem dłuższą, kilkugodzinną wycieczką, trzy zbiórki drużyny na miesiąc, w tym jedna z nich, całodzienna wycieczka. W pracy tej winno być pewne zakończenie, pewne postawienie celu: zdobycie wyszkolenia chłopców przy konkretnej pracy drużyny np. opracowanie dokładnie szlaków wycieczek zastępów po powiecie rodzinnym lub zdobycie sprawności związanych z pogotowiem (łączność, wskazidroga, samarytańswo).

Wakacje są doskonałym sposobem przeprowadzenia kursu pożarnictwa.

Wspólne ognisko na końcu wakacyj, z drużyną domową i złożenie sobie wzajemnych sprawozdań i meldunków z pracy — to najlepsze zakończenie pracy.

Plan takiej pracy trzeba omówić, i ustalić formy realizacji. Najtrudniej będzie z zastępowymi tej drużyny, ale tych wyłonią zastępy. Trzeba tylko z nimi mieć częściej rady drużyny i odpowiednio ich podciągnąć.

Gdy te sprawy są odpowiednio przygotowane wyniku i powodzenia można być pewnym. Rozpocznijmy w tym roku tę pracę na szeroką skalę, a zdobędziemy dużo doświadczenia i pójdziemy naprzód. Praca ta pogłębi pracę w drużynach, rozszerzy ramy harcerstwa, napewno znajdą się i ochotnicy nowi wstępujący do harcerstwa (później sobie drużynę macierzystą wybiorą) a co najważniejsza nie pozbawi harcerskich przeżyć i przygód tej większości młodzieży, która często z braku funduszów wyjechać nie może. Do dzieła więc, które powiększy harcerstwo o jeden wielki nurt pracy.

Drużynowy — Raws.

O współpracy z Polakami za granicą

Poza granicami naszego Kraju znajduje się dziesięć milionów Polaków. Jednym powodzi się bardzo dobrze, inni z trudem dają sobie radę w walce o chleb powszedni. Wszyscy jednakowo tęsknią do Polski i pragną jak najżywszy utrzymywać kontakt z Ojczyzną.

W ostatnich latach byliśmy świadkami ożywionych kontaktów Polonii zagranicznej z rodakami w kraju. W akcji tej niepoślednie miejsce zajmuje młodzież harcerska.

Jeśli Twoja drużyna chce pracę taką prowadzić, opowiem Ci, jak to robią inni harcerze.

Jeżeli chcesz nawiązać kontakt z rodakami i pomóc polskiej młodzieży niezrzeszonej w Z. H. P., musisz zwrócić się do Światowego Związku Polaków (Warszawa, ul. Mazowiecka 1 m. 5), prosząc o przydzielenie odpowiedniego terenu i potrzebne wskazówki. Najlepiej jednak współpracować z jednostkami harcerskimi. W sprawie tej należy skierować się do Działu Zagranicznego Z. H. P. (Warszawa, ul. Łazienkowska 7).

Ze względu na rozmaite ustosunkowanie się poszczególnych państw do swoich mniejszości nie wolno nawiązywać kontaktów bez pośrednictwa wyżej wymienionych instytucji.

Mając potrzebny adres nauczyciela, prezesa czy drużynowego, napiszesz do niego serdeczne pismo, proponując wymianę listów oraz zorganizowanie takiej samej korespondencji między młodzieżą.

Gdy otrzymasz zgodę, wyślij od drużyny, a najlepiej od zastępu z b i o r o w y list. Korespondencję indywidualną nawiąże młodzież później. Układając pierwszy list zbiorowy, muszą piszący przedstawić siebie, jednostkę organizacyjną i miasto (wieś) w którym mieszkają. Żeby ułatwić wysłanie odpowiedzi, zadajcie pewną ilość pytań. W miarę możności radzę dołączyć do listu skromny upominek, któryby się zmieścił w kopercie (np. kartę z widokiem rodzinnego miasta, fotografię etc).

W listach zbiorowych należy realizować zawczasu ułożony plan: wasze listy powinny się stać serią ciekawych pogadanek o Polsce.

Nie będą to jednak tylko wspominki dni niewoli; umieszczajcie w swej korespondencji pełne entuzjazmu wiadomości z dziedziny współczesnego rozwoju kulturalnego

Po linii najmniejszego oporu.

Od samego początku istnienia Związku Harcerstwa Polskiego harcerstwo związało się bardzo mocno ze szkołą. Było to nawet w początkach bardzo pożyteczne i Związek sporo zawdzięcza Ministerstwu Oświaty. Wyczerpane po wojnie 1920 roku harcerstwo znalazło oparcie moralne i materialne w Ministerstwie, gdzie zasiadł na stałe Naczelny Inspektor Harcerstwa.

Z biegiem lat więzy łączące harcerstwo ze szkołą stawały się coraz mocniejsze. Powstawały drużyny szkolne, najpierw w szkołach średnich, potem w powszechnych. Gromady zuchowe są związane jeszcze mocniej, ze szkołą, ponieważ gromadami kieruje przeważnie nauczycielstwo.

Dziś plany zakładania nowych drużyn i gromad obejmują przede wszystkim szkoły. Piszę przede wszystkim, gdyż przypuszczam, że gdzieś tam hufcowi mają inne plany. Ja nigdy tego w swoich zetknięciach się z terenem nie spotkałem.

Pewnym odstępstwem od tej zasady były drużyny i gromady organizowane przy „Rodzinie Kolejowej". Niestety i tam po pewnym czasie gromady te i drużyny stały się w większości szkolnymi z tym, że do nich należą dzieci kolejarzy. Szkoła po dawnemu jest głównym środowiskiem pracy harcerskiej.

Jest to może i nawet słuszne, że praca harcerstwa — w dużym stopniu praca wychowawcza — opiera się o szkołę mocno pomaga, ułatwia drużynowym i wodzom robotę. Zawsze jest ten kawałek dachu nad głową, zawsze jest kierownik, który udziela swojej pomocy i autorytetu. Jest to rzeczywiście łatwiejsze, niż szukanie izby poza szkołą, kłopotanie się o opiekę.

Jednym słowem harcerstwo jest harcerstwem szkolnym. Że jednak z tej symbiozy harcerstwa za szkołą nie same tylko dobrodziejstwa płyną, o tym wie wielu instruktorów i hufcowych.

Weźmy np. aktualne zagadnienie starszych chłopców. Pamiętam, że koledzy zachęcani przeze mnie w seminarium nauczycielskim do zapisania się do drużyny, bardzo często mi odpowiadali w ten sposób:

— Daj mi spokój, mam dosyć tej szkoły do południa.

Myślę, że w tym wypadku nie pomoże sam program pracy, wyciągający chłopców ze szkoły. Sam fakt związania organicznego niemal ze szkołą zniechęca chłopców, którzy mają „dość szkoły" z rana.

To wiązanie się ze szkołą możemy zresztą zauważyć i poza harcerstwem. Przykład klasyczny stanowi przysposobienie wojskowe. W szkole zostało zorganizowane dość szybko i łatwo, wyznaczone godziny na zajęcia wojskowe ułatwiły jeszcze bardziej. I na młodzieży szkolnej właściwie kończy się przysposobienie wojskowe młodzieży. Oddziały PW, Związku Strzeleckiego czy harcerskie nie rozwiązują zupełnie tego zagadnienia. Młodzież chłopska, robotnicza nie styka się z PW prawie wcale. A przecież Państwu na tym bardzo zależy.

To samo P. C. K. To samo inne organizacje. Jeżeli nie idzie już o dzieci i lokal to chociaż osoba nauczyciela jest brana pod uwagę przy planowaniu kampanii.

Trzeba by to zmienić. A może zacząć zmieniać. Trzeba by przyjąć taką zasadę: nie tylko drużyny szkolne, ale i drużyny pozaszkolne.

Jeden z instruktorów opowiada mi o baraku w Krakowie na Prądniku, gdzie powinna istnieć dobra gromada zuchów i drużyna. Słyszałem w Bydgoszczy o próbie zorganizowania takiej drużyny w najnędzniejszej dzielnicy miasta. Opowiadała mi o takim baraku pewna Druhna w Lublinie. Podobno Poznań organizował jakąś akcję w środowisku nędzarzy na miejscu dawnego Wesołego Miasteczka z Powsz. Wyst. Krajowej.

Myślę, że takich dróg winniśmy szukać dla harcerstwa na najbliższy okres czasu. A tych dróg jest w Polsce coraz więcej: np. Centralny Okręg Przemysłowy. Harcerstwo narazie o tym nie myśli.

Donat Datoń.

---

i gospodarczego Polski. Wszystkie aktualne zdarzenia obchodzące każdego Polaka w kraju winny być w najbliższym liście do przyjaciół za granicą opisane i obszernie skomentowane. Pamiętaj, że w wysyłanych listach nie należy poruszać drażliwych spraw narodowych i politycznych. To może narazić odbiorcę na wiele przykrości.

Druhu Drużynowy, o ile wyczujesz, że waszym kolegom za granicą tego brak, na miesiąc lub dwa przed terminem większej uroczystości czy obchodu przygotuj i wyślij cały program imprezy: tekst przemówienia (dostępny referat), wiersze, odpowiedni utwór sceniczny (najlepiej o charakterze ludowym z tańcami i śpiewami), pieśni (nuty!) itp.

Słyszałeś pewno, że wiele drużyn wysyła różne rzeczy Polakom za granicą. Poniżej znajdziesz wiadomość o tym, w jaki sposób poza korespondencją zapoznać rodaków z ich ojczyzną. Wymienię przedmioty, które dobrze jest wysyłać za granicę. Uwzględniam przy tym warunki materialne przeciętnej drużyny.

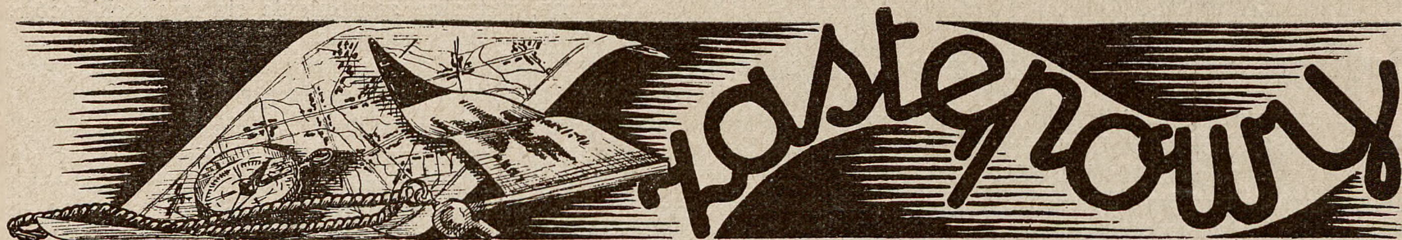
1. Pocztówki:
   a) widoki Polski,
   b) folklor polski (typy, stroje),
   c) historyczne,
   d) portrety zasłużonych Polaków.
2. Mapa Polski.
3. Książki:
   a) Wypisy (zwłaszcza „Będziem Polakami" i „Kraj lat Dziecinnych").
   b) Beletrystyka dziecięca, młodzieżowa, dobre popowieści (nie wysyłać brukowców),
   d) Utwory sceniczne i śpiewniki.
4. Czasopisma:
   a) Gazetki ścienne (własne, harcerskie, szkolne, morskie, „Nowiny" etc).
   b) Roczniki pism harcerskich i młodzieżowych.
5. Albumy:
   Specjalnie przez harcerzy wykonane albumy na jednolite tematy: lotnictwo, przemysł, polskie miasta, C. O. P., Gdynia i morze etc.
   Dobrze jest wysyłać ilustracje z pism, jako materiał do tablic i albumów, które mogą na miejscu wykonać sami druhowie za granicą.
6. Płyty gramofonowe: pieśń polska, narodowe tańce i żywe polskie słowo.

Do spisu tego zapewne dodasz, Druhu, jeszcze coś, czego tu brak. Powracając do omówionych spraw muszę zaznaczyć, że wiele korespondujących drużyn prenumeruje dla swoich rodaków za granicą pisma harcerskie i młodzieżowe.

Po pewnym czasie, gdy będziesz miał za sobą pierwsze rozczarowania i szereg sukcesów, możesz urządzić ze swoją drużyną wystawę, która zilustruje osiągnięte rezultaty współpracy. Umieśćcie na niej otrzymane listy i ewentualne dary oraz podsumujcie, co sami zrobiliście dla nich.

Cała ta sprawa nie jest łatwa, ale warta wysiłku. Wierz mi!

Wacław Kulesza.



Zwyczaje i obrzędy harcerskie

FRAGMENTY Z II WYDANIA.

NADANIE SPRAWNOŚCI, STOPNIA.

Czasem w nocy jest alarm. Wyruszyliśmy na ścieżkę leśną. Kilka kilometrów już mamy za sobą. Stop! Nazbierać drzewa! Za chwilę ogień płonie tajemniczym znakiem nocy. Oboźny czyta rozkaz: Nadaje się tym, a tym leśnym braciom sprawność łazika wiejskiego, trapera, trzech piór lub leśnego człowieka. Drużynowy podchodzi bliżej i wręcza chłopcom wyhaftowane krążki sprawnościowe i kawałeczki kory na skórzanym sznurku. Kora to symbol sprawności leśnej. Śpiewamy hymn drużyny. I znów jak zawsze, zastępowi trzymają w rękach listy z tajemnicą łowów nocnych.

MIANO PUSZCZAŃSKIE.

Nie dostaniesz za piękne oczy miana puszczańskiego. Trzeba je wypracować, zdobyć. Długie lata służby miną, nim zasłużysz na nie.

Praca, czyn bohaterski, mocne umiłowanie Puszczy i Przygody oto słuszne podstawy do nadania komuś miana puszczańskiego. Jedyny to obrzęd obok przyrzeczenia — to moment nadawania miana puszczańskiego. Reszta to przecież zwyczaje, ale nie obrzędy.

Wieczorem przy ognisku pod koniec obozu zbiorą się w małym kręgu oznaczeni mianem puszczańskim.

Reszta tworzy drugi krąg. A ci pierwsi gawędzą, tak jak to Maria Rodziewiczówna opisała w naszej, najprawdziwszej z harcerskich książek, książce p. t. „Lato leśnych ludzi".

„Nareszcie, gdy obsiedli wszyscy stół z wieczerzą, ozwał się Rosomak:

— Jest tu wśród nas Coto?

W chłopcu zabiło na gwałt serce.

— Nie ma u nas żadnego Coto! — odparł Pantera. — Jest leśny nasz druh, Orlik bojowy, co z gołymi rękami na rysia się rzucił.

— A dlaczego się rzucił? Czy życia swego bronił?

— Nie bronił swego, ale cudzego życia i takiego słabego stworzenia - zwierzęcia, co człowiekowi służy ciche i posłuszne, a bywa przez ludzi wyzyskiwane zwykle tylko i krzywdzone. A Orlik bojowy, jako bratu i przyjacielowi skoczył na ratunek i omal swego życia nie postradał. Przeto mu cześć i chwała za taką duszę miłosierną.

— Chwała! — powtórzyli wszyscy.

— A czy Orlik bojowy czci w tej puszczy Boga i Mistrza, co te cuda uczynił i bratem się czuje każdego stworzenia, co z nami tu żyje?

— Czczę i szanuję! — szepnął wzruszony chłopak.

— A czy Orlik bojowy opanował nocny lęk puszczy i nie trwoży go wodna toń, ni bezdeń trzęsawisk?

— Śmiały jest i odważny — rzekł Żuraw.

— A czy Orlik bojowy trudzi się i pracuje z umiłowaniem trudu i pracy?

— Radosny pracownik jest! — poświadczył Szczepański.

— Tedy Orlik bojowy jest naszym bratem i druhem serdecznym — rzekł uroczyście Rosomak, powstając i wyciągając prawicę".

PRZYJĘCIE CHŁOPCA DO PIERWSZEGO OGNISKA.

Rozpalono ogień. Drużynowy wrzucił głownię z poprzedniego ogniska, rok temu palącego się w innej stronie Polski. Kilka pieśni i na skinienie drużynowego dwóch zastępowych przyprowadza „biszkopta" z zawiązanymi oczyma. Drużynowy zwraca się do niego: Co cię skłoniło przyjść do naszego ogniska?

— Chcę być z wami w kręgu ognia i w tym ogniu spalić swe złe myśli.

— Wię dojdź do ognia i rękę wyciągnij nad nim na znak przynależności do nas.

Chwila ciszy. Jeden z zastępowych zdejmuje chłopcu opaskę z oczu. Drużynowy wyznacza mu miejsce w kręgu. Po tym chłopiec pełni przez wieczór służbę, jako strażnik ognia.

Tadeusz Kwiatkowski.

WYŚCIG PRACY

LATO.

Harcerze.

Dnie Wielkiej Przygody (wyprawy dobrouczynkowe) zdobywanie sprawności: traper, tropiciel, sobieradek obozowy, kucharz, pionier, przyrodnik, wodny i leśny człowiek, goniec, pierwsza pomoc, pływak I. Udział w pracach wakacyjnych.

Skauci.

Zdobycie stopnia Harcerza - Orlego, ognisko propagandowe, akcja kulturalno - oświatowa, praca w mieście drużyn nie wyjeżdżających na obozy. Zapoznanie się z ośrodkami przemysłowymi i gospodarczymi, złazy hufców i chorągwi.

POZNANIE SWOJEJ OKOLICY.

W czasie wakacyj jest najlepszy czas na jak najintensywniejszą pracę harcerską. Czy w drużynie wakacyjnej swojego miasta, czy środowiska, czy w obozie swojej drużyny — zawsze będziecie mieć Druhu Zastępowy możliwości realizacji tego, co nazwać można poznaniem swojego regionu.

Wycieczki zastępców całodzienne lub półdzienne drużyny wakacyjnej będą mieć w planie zdobycie sprawności wskazidrogi po okolicy. Czy nie sprawia ci satysfakcji znajomość małych dróżek, przejść, brodów, mostów. A największą radość odnalezienie i poznanie takiego przejścia, przejazdu, brodu, którego nie ma na mapie. **Być przewodnikiem swojej okolicy — to sztuka.** Trzeba to zdobywać. Zastępowy może wyznaczyć grę: znaleźć jak najwięcej przejazdów, przejść i t. d. nie naznaczonych na mapie. Uczy to czytać mapę i uczy obserwować. Trzeba to sobie zapamiętać, bo możesz komuś pomóc i spełnić w ten sposób przyjacielską usługę.

W mieście najlepiej organizować ćwiczenia, gry z zakresu rysowania planów ulic, przejść, bram przechodnich. Odkryć, którą drogę przebył mój poprzednik wędrujący 15' przede mną tajemniczymi przejściami to sztuka. To prawdziwe skautowanie dla chłopca młodego zastępu. Za wskaźnik może Wam służyć sprawność nawskroś harcerska.

WSKAZIDROGA PO OKOLICY.

1. **Przyczynił się do ułatwienia odnajdywania drogi w swej okolicy.**

Naprawił solidnie lub sam wykonał dwa jakieś przedmioty wskazujące drogę, np.: drogowskaz, lub tabliczkę objaśniającą, znak turystyczny, obielenie drzew, kamień na paru metrowym odcinku drogi i t. p. albo spełnił inny „czyn wskazidrogi".

2. **Sprawnie prowadzi po swej okolicy.**

Wyprowadzi najkrótszą drogą ze swej miejscowości, do odległej o 3 km., wskazanej mu dowolnie siedziby ludzkiej lub charakterystycznego punktu. Po drodze, objaśni szczegółowo okolicę pod względem dróg, wód, osobliwości terenu, przyrody i siedzib ludzkich; w promieniu 3 km. zna wszystkie drogi i przejścia, poprowadzi bez błądzenia nocą i w dzień. Wskaże drogę i określi odległość z swej miejscowości do wsi gminnych i miasteczek w promieniu 15 km.; sporządzi na żądanie orientacyjny plan głównych punktów komunikacyjnych, które go łączą z województwem i resztą obszaru Rzeczypospolitej, przy tym określi długość jazdy koleją lub środkami lokomocji, używanymi w tej okolicy do ważniejszych miast. Nakreśli z pamięci szkic (w skali 1:5000) drogi do wybranego przez siebie punktu odległego o 1 km. od swej miejscowości.

3. **Ułatwia przybyszom poznanie okolicy.**

Zaprowadzi lub wskaże miejsce, najkrótszą drogę do miejsc w okolicy przydatnych harcerzom i turystom, np.: do terenu zdatnego dla harców leśnych, do kąpieliska, do miejsca ciekawego przyrodniczo, gospód, zajazdów stacyj benzynowych.

Zrobił pracę przeznaczoną do propagandy swej okolicy lub do ćwiczeń swych zastępów.

4. **Rozumie życie swej okolicy.**

Objaśnia z czego żyją ludzie w jego miejscowości, okolicy, zaobserwował życie w najbiedniejszej i najbogatszej zagrodzie wiejskiej i na folwarku dworskim lub zwiedził dzielnicę miasteczka. Objaśni znaczenie domów ludowych i świetlic. Opowie, z czego okolica jego może być dumna w porównaniu z innymi pod względem gospodarczym lub kultury regionalnej albo innym.

Wie, co ważnego przybyło w okolicy w ostatnich paru latach.

CIEKAWE ZBIÓRKI ZASTĘPU POZOSTAJĄCEGO LATEM W MIEŚCIE.

Drużyna, która nie może sobie pozwolić na wyjazd z miasta na dłuższy czas, na obóz, nie powinna jednak rezygnować z krótkich, jedno-dwudniowych „wykapek" pod miasto. Na takich wypadach można przećwiczyć znaczną część ćwiczeń obozowych, naturalnie w formie „skondensowanej". Do zdobycia są sprawności kartografa, terenoznawcy, wędrownika nawet pioniera. Czekają na „magików" wywiady krajoznawcze, szkice, marsze na przełaj. Chodzi jednak o to, aby program ten różnił się od normalnych zbiórek na powietrzu, aby był dla chłopców czymś w rodzaju bulionu, ekstraktu z obozu.

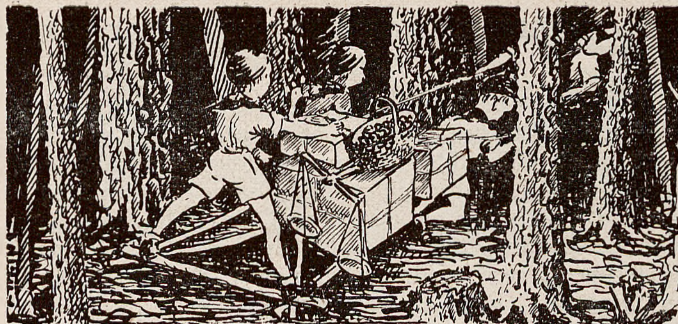
Zastępowy z głową na karku porozumie się z drugim zastępowym mogącym się pochwalić takim samym balastem, po czym drugi zastępowy „milczkiem, cichcem" wyruszy ze zwym zastępem „za miasto, pod słup, na wzgórek" gdzie zakłada biwak, otoczywszy go strażami i usiłuje przekonać swoich kamratów że „wypadki chodzą po ludziach"... i właściwie nie wiadomo, co ci się może zdarzyć... A nuż ktoś na nich napadnie?

Należy wybadać najpierw sytuację, a później, zapewniwszy sobie liczebną przewagę wystąpić ewentualnie do walki. Nie byłoby wówczas bardzo dziwnym gdyby ów pierwszy zastępowy maszerując z chłopcami szykiem ubezpieczonym natknął się nagle na biwak drugiego zastępu i gdyby wywiązała się walka, której zasady omówiliby uprzednio obaj zastępowi. Taka gra dałaby wyborną okazję do przećwiczenia, podchodów, marszu z mapą i t. p.

Nie potrzebuję chyba dodawać, że gra może być urozmaicona przy pomocy wplecionych ćwiczeń sygnalizacyjnych, samarytańskich, lub pionierskich. Ostatecznie łączność między grupami zaprzyjaźnionymi istnieć zawsze musi, „ranni" w walce zawsze się znajdą, a przeprawa przez rzeczkę jest wyborną okazją do budowy kładki lub mostu. Czasem przy drodze znaleźć można zakrwawionego człowieka, który spadł z drzewa „łamiąc sobie w karku gnat" lub został napadnięty przez bandytów. Jeśli zastęp nie zabrał apteczki może to okazać się groźne w skutkach nie tyle dla „poturbowanego" — ile dla mało przewidującego zastępu.

Ze starszymi chłopcami urządzi łebski zastępowy zbiórkę, na którą wyruszy wczesnym rankiem rozmieści chłopców w dobrze ukrytych punktach lasu i uczyć ich będzie podpatrywania przyrody. Świt, gdy las budzi się z nocnego snu do pracy dnia, dać może chłopcom wiele niezatartych wrażeń, jeśli mają oczy i uszy otwarte. Wielce pomocnym w organizowaniu takich zbiórek okaże się poznany gajowy, który chętnie wkaże ciekawej młodzieży ścieżki do wody — oraz nory lisie i gniazda dzięciołów. Nawet gdy las pozbawiony jest zwierząt czworonożnych wiele miłych chwil spędzić można w pobliżu mrowiska (nie za blisko!) lub na obserwowaniu życia najmniejszych mieszkańców lasu — owadów.

Z. Idźkiewicz.





• zuchy •

Więcej kolonij zuchowych

Harcerstwo postawiło na dobrym poziomie swoje obozownictwo letnie i zimowe. Inne organizacje biorą od niego wzory i doświadczenia.

Harcerstwo, nie bez słuszności jest dumne, że wysyła połowę obozującej młodzieży w Polsce na swoje obozy i... kolonie!

Kolonie. — Właśnie o nich chcę słów kilka napisać, gdyż sprawa kolonii zuchowych domaga się swego miejsca w naszej pracy, czego nie ma dotychczas.

O ile z obozów harcerskich tak pod względem ilości jak też i jakości możemy być dumni, to inaczej sprawa przedstawia się z koloniami zuchowymi: jest ich mało, za mało! (o jakości nie mówię gdyż dotychczas urządzane są na ogół na dobrym poziomie).

— Jak się przedstawia liczba, jeżeli o niej mówimy:

r. 1936 — 77 kolonii — 1634 zuchów — 110.198 z × dni
r. 1937 — 132 „ — 3707 „ — 62.992 „
r. 1938 — 172 „ — 4861 „ — 35.002 „

Żadna Chorągiew nie organizuje rocznie więcej jak 10 kolonii. Są chorągwie, które zdobyły się na 2, 3 czy 4 kolonie. Biorąc pod uwagę hufce, jest dużo takich, które ani jednej kolonii nie zorganizowały, gdy przeciętnie każdy hufiec organizuje kilka obozów drużyn poszczególnych — czy zbiorowy — hufca. Zaś każda z chorągwi może się poszczycić liczbą kilkudziesięciu obozów...

Dysproporcja — jeżeli chodzi o kolonie zuchowe — szalona; kolonii jest znikoma liczba. — Że jest to objaw zły i że trzeba go koniecznie usunąć, tego nie ma potrzeby nikomu dowodzić.

— Że kolonie dla zuchów są nie mniej pożądane i potrzebne — jak obozy dla harcerzy — też zrozumiałe!

— Że kolonia (czy półkolonia) daje chłopcom dużo, że stwarza najlepsze warunki, wychowawcze i zdrowotne — jasne dla wszystkich!

— Że kolonii jest za mało — chyba także!

— Ja zaś twierdzę jeszcze, że przy tych samych warunkach (finasowych przede wszystkim), jakie mamy obecnie kolonii zorganizować można więcej.

Dlaczego więc się nie organizuje?

— Wobec stwierdzeń powyższych, musimy dojść do wniosku, że przyczyna tego leży w braku chęci i w obawie przed nową pracą, jaka stoi w związku z tym zagadnieniem przed instruktorami, przed Komendami.

— Znaczną część winy składam tu na hufcowych, gdyż od nich najwięcej zależy, jak ta sprawa będzie wyglądała w terenie; w tej chwili przede wszystkim oni są odpowiedzialni za to, czy będą kolonie, czy nie. — Przecież i drużyny harcerskie nie odrazu organizowały same swoje obozy z braku instruktorów odpowiednich i doświadczenia. Inicjatywa wyszła od hufcowych, od władz, od instruktorów... To samo musi być z koloniami.

— Stwierdziłem powyżej, że przy obecnych warunkach można zorganizować więcej kolonij.

— Żeby nie być gołosłownym, podam kilka możliwości. — Znów będę mówił o finansowych, gdyż na brak pieniędzy przede wszystkim uskarżają się hufcowi i drużynowi. — „Ja sobie rozbiję całą akcję obozową przez jedną kolonię" — mówi jeden z hufcowych.

„Kolonie to kosztowna rzecz".

„Skąd wziąć pieniędzy?" — dorzucają inni. (Nie liczę się z tym, że będzie i taki, który powie:

„Dla mnie obóz ważniejszy niż kolonie!").

Postaram się dowieść, że na terenie każdego hufca, w którym jest więcej niż trzy drużyny zuchów, istnieje możliwość zorganizowania dwóch kolonii.

Wśród 72 chłopców z trzech drużyn znajdzie się 18, którzy zapłacą za pobyt na kolonii. Komenda Hufca wystara się o miejsce i da kierowniczkę kolonii (na to powinno nas stać). — Z tą kolonią nie mamy większych kłopotów („pieniądze to grunt").

— Gorzej z drugą kolonią, chociaż tu też tylko trzeba więcej pracy (a nie gotówki z własnej kieszeni). — W tych samych trzech drużynach będzie 18 chłopców, biednych, źle dożywianych, słabo rozwiniętych fizycznie. Ci muszą wyjechać na kolonie.

Część z nich (o ile nie wszyscy) jeździ corocznie na kolonie urządzane przez miejskie, powiatowe, czy wojewódzkie Komitety Pomocy Dzieciom i Młodzieży.

— Postarajmy się, by Komitet wysłał wszystkich naszych zuchów (o ile są na prawdę biedni, nie będzie to takie trudne) na kolonie czy półkolonie.

Sprawa umieszczenia naszych chłopców na jednej kolonii, jak też sprawa kierownika-harcerza — to tylko — w większości wypadków — kwestia omówienia!

Mielibyśmy już drugą kolonię!

Ale — chociaż dołożyliśmy wszelkich starań mogło nam się to nie udać (!)

Gdyby tak było, są jeszcze i inne możliwości; możemy wejść w kontakt i z innymi organizacjami czy instytucjami, które organizują kolonie i półkolonie.

Będą tu: Ubezpieczalnie społeczne, Związek Rezerwistów, Rodzina Kolejowa, Rodzina Wojskowa, Polski Związek Zachodni, Zw. Pracy Obyw. Kobiet, Fabryki (dyrekcje wysyłają na kolonie dzieci swoich pracowników).

Większość z tych organizacyj powita naszą współpracę w tej formie z wielką radością; harcerze-kierownicy kolonii są poszukiwani.

Gdy wykorzystamy wszystkie powyższe możliwości będziemy mieć drugą kolonię zuchową w hufcu na pewno!

Są już i tacy hufcowi, którzy potrafią „wyciągnąć" z Ubezpieczalni Społecznej „żywą gotówkę". Organizują za nią pierwszorzędną kolonię, z której są wszyscy zadowoleni: i Ubezpieczalnia, i zuchy, i harcerstwo. — Być może, coś podobnego dałoby się zrobić i z inną instytucją czy też organizacją; trzeba tylko próbować.

Licząc po 2 kolonie na każdy hufiec mielibyśmy nie 150 a dużo więcej niż 500 kolonii!! A dodajmy kolonie drużyn!?

Jest to liczba, która coś mówi. Gdybyśmy ją przekroczyli, moglibyśmy powiedzieć: robotę zuchową postawiliśmy na odpowiedniej platformie!!!

Tylko dobre zbiórki drużyn zuchowych zakończone dobrą kolonią dadzą dziecku to wszystko, co może i jest w stanie dać ruch zuchowy.

Pominąłem w powyższym artykule jeszcze jedną trudność; trudność znalezienia odpowiedniego kierownictwa kolonii, gdyż wyszedłem ze stanowiska: „na to powinno nas stać".

— Organizacja — jak nasza — służąca tak wzniosłemu celowi, jak wychowanie przyszłych pokoleń, opierająca swe prace na czysto ideowym stosunku do pracy społecznej w ogóle — powinna znaleźć odpowiednich ludzi na stanowiska kierownicze.

Niestety! — Tak nie jest — sprawa tak prosto się nie przedstawia; brak ludzi, brak wodzów w naszym rozumieniu.

Gdzie leży powód tego stanu rzeczy, kto jest tu winien? — nie jest tematem tego artykułu.

Pewnym się tylko wydaje, że nie ma tu winy li tylko samego harcerstwa, gdyż i inne organizacje cierpią na ten brak...

Nie zwalnia nas to wszystko od tego, by wytężyć wszelkie siły w kierunku znalezienia i wyszkolenia kierowników (ek) kolonii. Pomoże tu niewątpliwie planowa akcja prowadzona w tym kierunku, a nie dorywczy alarm przed akcją kolonijną.

Należy szukać ludzi cały rok, nie tylko wśród instruktorów, starszego harcerstwa, ale nawet wśród członków Kół Przyjaciół Harcerstwa, wśród tych wszystkich, którzy pracę z dziećmi i nad dziećmi lubią.

Należy tych ludzi planowo, systematycznie szkolić; da to niewątpliwie możność usunięcia chociaż w pewnym stopniu — większym niż dotychczas — istniejącego braku.

hm. A. Korytkowski.

ZAPOMNIANE SPRAWNOŚCI NA LATO.

Są dwie sprawności zuchowe, które w czasie lata, podczas wakacyj powinny cieszyć się wielkim powodzeniem. Przykłady wskazują zresztą na to. W tych wypadkach, gdzie drużynowy rozpoczął z drużyną zdobywanie tych sprawności — zarówno chłopcy jak i on sam byli bardzo zadowoleni. Było przy tym sporo przygód i przyjemności.

Te sprawności — to woźnica i ziolarz.

Na wsi podczas kolonii czy półkolonii jest okazja znakomita zetknięcia i zaprzyjaźnienia się z końmi, a czyż chłopcom nie śmieją się oczy na widok koni? A ile to zabaw, gawęd można w związku z koniem urządzić. Bo to i ułani i husarze i tatarzy zawsze na koniach siedzieli. A indianie, a cowboje, a rzucanie „lassem"?

Nie mniej ciekawych ćwiczeń można zorganizować z wozem.

To samo z ziolarzem. Szperanie, odkrywanie, wąchanie, zbieranie — to zabawy, jakich mało. Pamiętacie tę babuleńkę z książki „O krasnoludkach i sierotce Marysi" Konopnickiej? Jakież to tajemnicze wyprawy mogą być po zioła i ile to radości będzie przy suszeniu i pakowaniu ziół. A przecież to można przy tym i zarobić.

Dotychczas te sprawności nie były zbyt popularne — może dlatego, że znajdowały się na ostatnich stronicach broszury sprawnościowej? Trzeba tam zajrzeć, odszukać je i spróbować z zuchami. Powodzenia. **D.**

HEJ, INDIANIE!

Słowa A. Korytkowskiego — Muzyka B. Kutluka

Tempo marsza — Solo

Hej, In-di-a-nie, do mnie wszyscy tu. Dzisiaj was wzy-wam
śpieszcie się co tchu — Chór: I-dziemy Wo-dzu na roz-kaz Twój.
Na wielkie ło-wy na wiel-ki bój

Hej, Indianie! do mnie wszyscy tu
Dzisiaj Was wzywam, śpieszcie się co tchu
Idziemy Wodzu na rozkaz Twój } *bis*
Na wielkie łowy, na wielki bój }

Swoją broń zabrać i zostawić straż
Uderzyć w bębny, hymn zaśpiewać nasz
Idziemy Wodzu na rozkaz Twój } *bis*
Na wielkie łowy, na wielki bój }

Wróg jest już blisko i wyzywa was
Hejże na wroga, idźmy za nim w las...
Idziemy Wodzu na rozkaz Twój, } *bis*
Na wielkie łowy, na wielki bój. }

Zabawy leśne.

LEŚNE WIERSZYKI.

Zuchy są na ćwiczeniach w lesie. Drużynowy woła nazwę jakiegoś drzewa lub krzewu np.: „leszczyna", a zuchy szybko dobierają do tej nazwy rymy np: „kalina", „olszyna" i t. p. przy czym każdy zuch ogłaszając swój rym musi szukać swego drzewa. Można takie wierszyki układać również w polu i na łące, z roślinami i ptakami.

ZAGADKI Z LIŚCI.

Drużynowy układa na ziemi szeregiem liście różnych roślin, po czym zuchy muszą odczytać, co to znaczy. Może to być np. jakieś słowo składające się z pierwszych liter nazw tych roślin, np.: brzoza, akacja, rumianek, nastrucja — baran.

Proszę o głos!

KSZTAŁĆMY SIĘ.

„Wakacje są po to chyba, żeby wszyscy p. o. drużynowi, tymczasowi kierownicy i t. p. niewykwalifikowani kierownicy pracy harcerskiej i zuchowej dokształcali się. Zresztą jest bardzo dużo takich, którzy w ogóle muszą się najpierw czegoś nauczyć, a później dopiero dokształcać.

Kursów jest bardzo dużo i różnych specjalności. Są kursy drużynowych — powinni na nie iść wszyscy ci, którzy mają prowadzić drużyny, albo i ci, którzy już prowadzą drużyny, a nie mają próby drużynowego.

Są kursy i obozy podharcmistrzowskie. Powinni na nie pójść wszyscy drużynowi, którzy ukończyli już 17 lat. Stopnie harcerskie też trzeba zdobywać i sprawności. Można to robić na każdym prawie obozie.

A trzeba jeszcze dużo czytać — książek harcerskich, podręczników, a także pism...".

Jeden z p. o. drużynowych.

ZDOBYCIE MALA.

Jest to gra ludowa chłopców z okolic Działdowa. Zuchy lubią się w nią bawić.

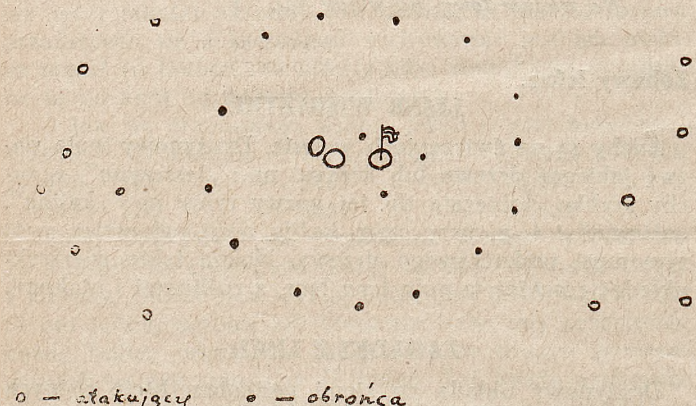
Organizacja gry:

Uczestników gry, których może być nieograniczona ilość dzielimy na dwa obozy — zdobywających i broniących. Każdej z tych grup dajemy nazwy np.: Zdob. — Lisy, obrońcy — Wilki. Lisy mają czerwone opaski na czapkach, Wilki — niebieskie.

Rozstawienie grających:

Broniący – Wilki. Rysują na widocznym miejscu koło o promieniu 2 mtr., a w jego środku, zatykają chorągiewkę lub znak drużyny. Koło to będzie nosiło nazwę **Mal.** Obok mala — w odległości 5 mtr. rysujemy drugie koło, które nazwiemy okólnikiem.

Dla obrony Mala zostawiamy 3 zuchów. Stoją oni w odległości 3 mtr. od okręgu Mala. Resztę obrońców rozstawiamy w promieniu 100 mtr. od Mala. Druga linia obrony to 3-ej broniący Mala. Zadaniem odydwu linii jest bronić dostępu zdobywającym do Mala, okólnik jest niebroniony, przeznaczony jest bowiem dla schwytanych niewolników.



Zdobywający – Lisy. Rozstawiają się poza pierwszą linią obrony. Broniący nie mogą wiedzieć o ich rozkładzie sił. Muszą więc być ukryci, by niespostrzeżenie prześlizgnąć się przez pierwszą, a później przez drugą linię obrony. Sprawia to jednak dość dużą trudność, ponieważ broniący mogą być również ukryci i bacznie obserwować.

Każdy schwytany zostaje niewolnikiem. Idzie do okólnika.

Z niewoli zdobywający muszą go wykupić. A wykupuje się go przez dotknięcie ręką.

Celem ataku jest dostać się do Mala, przy czym zasadą jest: nie mieć nikogo w okólniku, a dużo w Malu. Obrona ściga wroga tylko w kierunku od Mala, a nigdy w przeciwnym. Jeżeli ktoś przedarł się przez pierwszą linię obrony może być tylko schwytany przez drugą linię.

Obrona wygrywa, jeżli wyłapie połowę liczby przeciwników, atak — jeżeli większość jest w Malu.

Gra może być też prowadzona na czas. Najlepiej udaje się w lesie i wtedy jeżeli zuchy dobrze znają zasady gry.

M. Pilich.

Hm. Antoni Gregorkiewicz.

ZABAWY I GRY W WODZIE.*)

Woda do wysokości kolan.

1. Poszukiwanie skarbu.

Wydobywanie kamyków i muszelek z dna, bez zanurzania głowy w wodzie (kto więcej).

2. Kto wyżej skacze.

Zuchom, stojącym w jednym szeregu twarzą do brzegu, w miejscu najpłytszym, na sygnał każe się skoczyć tak, żeby stopy nóg ukazały się na chwilę nad wodą. Po każdym skoku wszyscy odchodzą o krok w tył. Staje się coraz głębiej, skakać trzeba coraz wyżej. Zuchy, którzy potrafią z wody wyskoczyć na „największej głębokości", do której doszli — wygrywają. W czasie zabawy należy zrobić nie więcej jak 8 skoków.

3. Wędki.

Przybory. Przygotować metrowej długości lekkie kijki z przywiązanymi sznurkami Sznurki muszą być zakończone haczykami (haczyki mogą być nawet z suchych gałęzi). Drewniane figurki ryb z przymocowanymi drucianymi uszkami.

Na wodę puszcza się drewniane figurki ryb. Zuchy wszedłszy do wody (lub z pomostu) starają się złapać możliwie więcej „ryb", łapiąc figurki na wędki.

4. Berek zwykły.

Przybory. Cztery boje (kawałek drzewa z przywiązanym ciężarkiem).

Przestrzeń do zabawy ogranicza się bojami. Z pośród bawiących — przez losowanie wybiera się jednego na „berka", który goni uciekających, starając się dotknąć któregokolwiek ręką. Dotknięty staje się berkiem. Bezpośrednio po złapaniu nie wolno dotykać poprzedniego berka.

5. Berek z przysiadem.

Jak berek zwykły, tylko bawiący się, chcąc uniknąć złapania wykonywują przysiad opierając się rękami o dno.

6. Śruba okrętowa.

Zuchy podpierają się rękami, wyprostowują w tył nogi i bijąc nimi po wodzie, wywołują odgłos śruby okrętowej.

7. Kaczy nurek.

Zuchy zanurzają głowy do wody, początkowo z zamkniętymi przez cały czas, a następnie z otwartymi oczami.

---

*) Przedruk z „Żeglarza", maj 1939 r.

informacje organizacyjne

1. **Prawo noszenia krzyża harcerskiego przez wojskowych.**

Wobec licznych zapytań, przypominamy, iż wojskowi będący harcerzami posiadają prawo noszenia krzyża harcerskiego na mundurze.

Poniżej podajemy wyciąg z Dziennika Rozkazów M. S. Wojsk. Nr. 22, poz. 439 z dnia 7 czerwca 1921 roku, na który się należy powoływać:

„Zezwalam harcerzom będącym w służbie wojskowej, a posiadającym legitymacje harcerskie, na noszenie krzyża harcerskiego, jako odznaki pamiątkowej na równi z odznakami dawnych wojskowych i szkół.

Krzyż harcerski należy nosić na wysokości dwóch palców nad środkiem lewej kieszeni munduru i w odpowiednim tamże miejscu munduru żołnierskiego bez kieszeni."

2. **Zwolnienie od podatku lokali harcerskich.**

Poniżej podajemy odpis zarządzenia Ministrów: Spraw Wewnętrznych i Skarbu z dnia 26 kwietnia 1939 roku w sprawie zwolnienia Związku Harcerstwa Polskiego od podatku od lokali:

„Na podstawie art. 49 prawa o stowarzyszeniach z dnia 27 października 1932 roku (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 808) stowarzyszenie wyższej użyteczności „Związek Harcerstwa Polskiego" zwalnia się od podatku od lokali lub ich części, zajmowanych przez stowarzyszenie w celu prowadzenia działalności, określonej w statucie".

Wobec powyższego, w wypadku pobierania podatku lokalowego od izb harcerskich, lokali komend hufców i komend chorągwi, lokali zajmowanych przez harcerskie kluby sportowe itp. należy bezpośrednio zwrócić się do właściwego urzędu skarbowego z prośbą o zwolnienie od podatku lokalowego powołując się na powyższe zarządzenie.

3. **Ubezpieczenia od następstw nieszczęśliwych wypadków na obozach.**

Wzorem lat ubiegłych, Naczelnictwo ZHP zawarło również i w roku bieżącym umowę z Powszechnym Zakładem Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie w sprawie ubezpieczeń od następstwa nieszczęśliwych wypadków harcerek, harcerzy i zuchów, uczestników harcerskich obozów, kursów, zlotów itp. na rok 1939.

Ubezpieczenie obejmuje nieszczęśliwe wypadki, jakie wydarzyć się mogą harcerzom zgłoszonym do ubezpieczenia imiennie na odpowiednich blankietach (które drużyny i kręgi otrzymać mogą w komendach hufców wzgl. w komendach chorągwi) podczas przebywania na koloniach i obozach letnich oraz na zlotach krajowych i zagranicznych; komendant obozu musi posiadać zezwolenia swej komendy horągwi na urządzenie i prowadzenie obozu; ubezpieczenie przewiduje tylko te wypadki, które zdarzą się w czasie wykonywania zajęć, przewidzianych w programach obozów, kolonii, zlotów itp.

Ubezpieczenie obejmuje również nieszczęśliwe wypadki, jakie wydarzyć się mogą harcerzom podczas bezpośrednich dojazdów na obozy i zloty oraz w drodze powrotnej (w granicach 24 godzin), z wyłączeniem jednak środków lokomocji powietrznej i motocykli.

Sumy ubezpieczenia dla każdej osoby objętej ubezpieczeniem wynoszą po:

do 1000 zł na rzeczywiste koszty pogrzebu;

zł 5000 — na wypadek stałego (zupełnego) kalectwa. W przypadku częściowego kalectwa P. Z. U. W. wypłaca jednorazowe odszkodowanie w procentowym stosunku do stopnia kalectwa;

do 500 zł na koszty leczenia, niezależnie od odszkodowań mogących przypaść na wypadek śmierci, ew. stałego kalectwa.

Składka brutto za okres trwania ubezpieczenia do dwóch miesięcy wynosi:

a) dla każdego uczestnika kolonii, obozu lub zlotu w kraju . . . . **zł 0,35**

b) dla każdego uczestnika kolonii, obozu lub zlotu poza granicami Polski w Europie . . . **zł 1,—**

c) dla każdego uczestnika kolonii, obozu lub zlotu w krajach pozaeuropejskich . . . **zł 3,10**

d) dla każdego uczestnika obozów (kursów) wioślarskich i żeglarskich . . . . . **zł 2,47**

Dla uczestników innych obozów (kursów) specjalnych np. pożarniczych, szybowcowych, p. w. i f. w. itp. składki ustalone będą każdorazowo przez P. Z. U. W. w porozumieniu z Naczelnictwem ZHP.

Zgłoszenie ubezpieczenia następuje przez wypełnienie i podpisanie przez komendanta odnośnego obozu (kolonii, zlotu), wzgl. przez osobę upoważnioną, deklaracji z wykazem imiennym osób, objętych ubezpieczeniem.

Deklaracje z wykazem imiennym osób zgłoszonych do ubezpieczenia powinny być nadsyłane do Oddziału Głównego Umownych Ubezpieczeń w Warszawie, ul. Kopernika 36/40, zaś składka za ubezpieczenie winna być przekazywana na konto P. K. O. Nr. 6828.

Bliższe informacje znaleźć można w Rozkazie Naczelnictwa Z. H. P. L. 11 z dnia 24 maja 1939 r. (W.U. Nr. 5, maj 1939).

Przypominamy, iż Druh Naczelnik Harcerzy w Rozkazie L. 16 z dnia 10 czerwca br. (W.U. Nr. 6, czerwiec 1939) zarządził, iż:

„a) uczestnicy kursów, kolonii itp. winni być ubezpieczeni w P. Z. U. W.;

b) w zezwoleniu rodziców lub opiekunów na wzięcie udziału w akcji letniej ma być zaznaczane, że przyjmują oni do wiadomości fakt ubezpieczenia ich synów lub wychowanków w P. Z. U. W.

W razie jakiegokolwiek nieszczęśliwego wypadku na obozie, kursie, kolonii itp. i stwierdzeniu, że uczestnicy nie zostali ubezpieczeni, kierownicy tych obozów (a w razie niepełnoletności — opiekunowie) zostaną pociągnięci do odpowiedzialności, nie wyłączając odpowiedzialności sądowej.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Druh „X", Warszawa. — Czy szczep może posiadać pieczątkę podłużną i okrągłą?

Szczep, nie będąc jednostką organizacyjną, nie może posiadać pieczątki ani podłużnej, ani okrągłej. W wypadku, gdy wódz szczepu wysyła pismo w sprawach szczepu, wówczas może użyć pieczątek jednej z drużyn.

Druh Wł. Sp., Poznań. — Czy można powierzyć pełnienie kilku funkcyj jednej osobie w komendzie hufca?

Regulamin hufca harcerzy (W.U. Nr. 4, kwiecień 1939) mówi:

„W rękach jednego z członków mogą być, w razie potrzeby, łączone różne funkcje w komendzie hufca."

Górki Wielkie w maju 1939 r.

Budowa i urządzenia.

Układanie ścieżek w parku dolnym zakończone. Niwelacja terenu w tym parku — zbliża się ku końcowi. Gruntownie uzupełniono inwentarz kuchenny (kosztem powyżej tysiąca złotych). Zakupiono 70 materacy i kilkadziesiąt kocy.

Kursy.

Kurs Wiedzy o Polsce organizowany w Ośrodku przez Instytut Oświaty Dorosłych przy współudziale naszego Uniwersytetu Wiejskiego — odjechał z Górek 12 maja. Ośrodek jest całkowicie zadowolony z miesięcznego kontaktowania z czterdziestoosobową grupą młodzieży polskiej z poza granic.

Na przełomie kwietnia i maja odbył się dwudziestoparoosobowy kurs podharcmistrzowski chorągwi pomorskiej z zastępami „zuchowym", „harcerskim" i „skautowym". Kurs prowadził dh. hm. Jarosław Kowalski, kładąc specjalny nacisk na ćwiczenia przyrodnicze. Ośrodek zawdzięcza kursowi kilka starannie wykonanych prac, m. in. grutowne uporządkowanie i urządzenie stawku przed Domem Ogólnym.

Od 5 do 15 maja trwał kurs podharcmistrzowski dla gałęzi Harcerskiej, prowadzony przez Ośrodek. Uczestników — 17.

Kurs drużynowych drużyn wiejskich, organizowany przez Uniwersytet Wiejski — odbył się normalnie (od 16 maja do 6 czerwca). Uczestników 10, wyłącznie młodzieży wiejskiej.

Kolonie.

Znów wróciły kolonie zuchów z Górnego Śląska. W dalszym ciągu pracujemy nad nowymi gwiazdkami. Urządzenia kolonijne zrobiły znaczny krok naprzód (piękna majstrownia, czyszczarnia butów, fartuchy dla każdego zucha). Po dwuletniej przerwie znów rozpoczęto w klasie kolonijnej prowadzenie lekcyj metodą zuchową.

OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA GOTÓWKĄ.

Co słychać w harcerstwie?

GOTOWOŚĆ HARCERSKA.

Dh. Naczelnik Harcerzy otrzymuje z całej Polski listy, nadsyłane przez drużyny, odprawy instruktorskie, kursy i t. p., zapewniające o gotowości do obrony kraju. Ostatnio m. in. listy tej treści nadesłała odprawa instruktorów Chorągwi Zagłębiowskiej, oraz trzydniowy obóz hufca sokołowskiego.

Z listów tych widać jasno, że harcerstwo jest stale gotowe i czuwa!

NACZELNY KOMENDANT „STRAJA TARII W POLSCE.

W dniu 15 b. m. przybywa do Polski Naczelny Komendant rumuńskiej organizacji młodzieżowej „Straja Tarii" (Straż Kraju), Minister Królewskiego Rządu Rumuńskiego p. Teofil Sidorovici.

P. Minister Sidorovici, jako jeden z najbliższych współpracowników i b. adiutant J. K. M. Króla Karola II, kieruje już od r. 1934 wychowaniem młodzieży rumuńskiej. Jemu to w dużej mierze zawdzięcza wspaniały rozwój państwowa organizacja młodzieżowa „Straż Kraju", skupiająca już dziś w swych szeregach 2.140.000 członków.

P. Minister Sidorovici, jest wielkim i wypróbowanym przyjacielem Polski i polskiego Harcerstwa.

To też Związek Harcerstwa Polskiego powita wyjątkowo serdecznie Dostojnego Gościa Rumuńskiego, jak również wybitne Przedstawicielki i Przedstawicieli „Straja Tarii", towarzyszące P. Ministrowi Sidorovici w Jego podróży do Polski. (HAP).

ZLOT CHORĄGWI WARSZAWSKIEJ.

W dniach 27, 28 i 29 maja odbył się Zlot drużyn harcerzy warszawskich w Wesołej koło Rembertowa. Udział w Zlocie wzięły wszystkie drużyny harcerzy i skautów Chorągwi Warszawskiej. Ogólna liczba uczestników dosięgała trzech tysięcy.

Zlot odbywał się pod znakiem samowystarczalności i gotowości do obrony kraju.

W przeddzień oficjalnego otwarcia, po rozbiciu biwaków drużyny stanęły do wspólnego apelu i ogniska, na którym gawędę o gotowości harcerskiej wygłosił Komendant Zlotu hm. Ratajczak.

Dzień 28 maja rozpoczęto mszą św., w której wzięli udział: Kurator Okręgu Warszawskiego prof. Ambroziewicz, gen. Olbrycht, Naczelnik Harcerzy hm. Z. Trylski, Zarząd Okręgu Warsz. i trzytysięczna rzesza harcerska. Po mszy przy dźwiękach hymnu narodowego, podniesienia sztandaru na maszt dokonał Dh. Naczelnik Harcerzy, który następnie przyjął defiladę uczestników Zlotu.

Defilada wykazała sprężystą postawę harcerzy warszawskich. Żywiołowe oklaski, z jakimi spotkali się harcerze były wyrazem uczuć gości. Z największym entuzjazmem spotkały się: drużyna skoczków spadochronowych, oraz patrole przeciwgazowe w maskach.

Zlot był sprawdzianem gotowości harcerzy do obrony kraju i w tym też duchu odbyły się po obiedzie, pokazy. Do najciekawszych należy zaliczyć pokazy drużyn pożarniczych, O.P.L. i Gaz., drużyn ratowniczych, budowa polowych linii telefonicznych, sygnalizacja, pionierka itp. Po pokazach wylądował na terenie zlotu samolot harcerski pilotowany przez hm. Burghardta.

Wieczorne ognisko rozpoczęto przyrzeczeniem, złożonym przez sześciu harcerzy drużyny lotniczej. Po wesołych pokazach i pieśniach harerskich, o roli harcerstwa w dobie dzisiejszej, wygłosił gawędę Dh. Kurator O. W. Na zakończenie ogniska odśpiewano „Rotę".

W dniu ostatnim po mszy, odbyła się wielka gra skautowa, wykazująca szybki rozwój tej nowej gałęzi Z. H. P. — skautów.

Po południu nastąpiło zamknięcie zlotu.

Harcerski Uniwersytet Wiejski.

W czasie Zielonych Świąt odbył się sześciodniowy pierwszy zjazd absolwentów naszego Uniwersytetu. Jak wiadomo — dotąd odbyły się tylko 2 kursy, po około 30 osób każdy. Otóż przyjazd na ten zjazd czternastu absolwentów uznać należy za duży sukces. Zorganizowano związek absolwentów Uniwersytetu, odbyto szereg zebrań dyskusyjnych i referatów, piękną wycieczkę na Zaolzie (dwudniową), kilka kominków. Rzecz znamienna: obsolwenci Uniwersytetu przez nikogo niezachęcani specjalnie — samorzutnie zgłaszają się do organizowania i prowadzenia drużyn harcerskich na wsi.

Gospodarstwo Rolne.

Bydło wyszło na pastwiska — rezultat natychmiastowy: dzienny udój podskoczył o zgórą 100 litrów, przekraczając obecnie cyfrę 400 litrów. Roboty wiosenne — ukończone. Stan zbóż — dobry, chociaż uporczywe deszcze majowe, zakończone powodzią — przyczyniły się na niektórych odcinkach do strat. Przyjechało 10 robotnic sezonowych. Urodził się źrebak.

Szczep.

Zbliża się lato — zbiórki w drużynach wiejskich stają się coraz trudniejsze. Krąg Starszoharcerski wykonał postanowienie z 12 maja br.: uczestnicy Kręgu usypali własnoręcznie około 150 metrów ścieżki żużlowej na terenach poza Ośrodkiem, gdzie błoto utrudniało przechodzenie. Przedszkole — słaba frekwencja z powodu ciągłych deszczów.

Różne.

Najważniejsze wydarzenie majowe — to powódź, która zalała piwnice wszystkich trzech domów do wysokości około 50 cm., i zrobiła szereg szkód w domach, ogrodzie i parku. Duże poświęcenie pracowników Ośrodka uchroniło nas od poważniejszych kłopotów powodziowych.

Gościliśmy kilka wycieczek i odpraw, m. in. wycieczkę Koła Polek z powiatu bielskiego.

Druhna Bronka Marciniakówna po czteromiesięcznej nieobecności „zdrowotnej" wróciła do Ośrodka i objęła prowadzenie sklepiku. Druhna Klimkiewiczówna odeszła z kolonij śląskich i z ramienia Ośrodka objęła prowadzenie kolonii Wspólnoty Interesów na terenie Ośrodka. Druh A. Zielicki — na urlopie.

Sympatyków Górek powiadamiamy, że przez cały czas feryj letnich Dom Ogólny oddany będzie do dyspozycji gości, pragnących znaleźć w Ośrodku odpoczynek. Harcerze i harcerki płacą dziennie zł. 3.—, Niecżłonkowie organizacji — zł. 3.50. Miejsca rezerwowane będą w kolejności zgłoszeń.

Naczelny Redaktor: Dr Władysław Szczygieł hm.

Komitet Redakcyjny: Datoń Donat hm., Juliusz Dąbrowski hm., Głogowski Franciszek hm., Kamiński Aleksander hm., Kwiatkowski Tadeusz phm., X. Luzar Marian hm., Muż Władysław hm., Olędzki Wł. hm., Zakrzewski Stefan hm., Żawrocki Oskar hm.

Prenumerata „W Kręgu Wodzów": z przesyłką pocztową rocznie 4 zł. — I półrocze (6 nr.) — 2.50 II półrocze (4 nr.) — 1.70 zł. Prenumerata roczna **„W Kręgu Wodzów"** łącznie z **„Na Tropie"** — 8 zł. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Łazienkowska 7. **Konto P. K. O. „Na Tropie", Warszawa, Nr. 62288.**

Wydawnictwo: H. B. W. „Na Tropie". Sp. z o. o.

Druk. „Lech", Warszawa, Koszykowa 33. Tel. 890-66.